

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



MYŚL PASTERZA

Bóg pragnie, abyśmy tworzyli cywilizację ludzi otwartych na Jego ducha prawdy.

BP ARKADIUSZ OKROJ

Pod sercem Matki

Człowiek, który posługuje w Kościele, ma być godny i godziwy. Godność zdobywa się przez pokorną służbę – mówił ks. Maciej Kępczyński.

Johann Wolfgang Goethe pisał kiedyś: „Gdzie słyszysz śpiew – tam wchodzi, tam dobre serca mają”. I to prawda, ponieważ 22 listopada nie sposób było przejść obok toruńskiej katedry obojętnie. Kościół wypełnili muzycy kościelni, którzy zebrali się, by świętować obchody ku czci św. Cecylii, połączone z ich jubileuszem. W kościele podczas Eucharystii wspólnie zaśpiewali chóry, organisci, kantorzy, dyrygenci i liderzy zespołów, śpiewacy oraz muzycy, którzy na co dzień posługują swoim śpiewem i grą w kościołach naszej diecezji.

W homilii ks. Maciej Kępczyński, przewodniczący Komisji Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej oraz dyrektor Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej, mówił: – Dziś Słowo pyta nas, co jest najpiękniejsze w tej świątyni, w tej starej katedrze, która jak matka zaprasza nas do swojego wnętrza. Matka, która każdego z nas urodziła, pozwala, abyśmy za każdym razem, kiedy chcemy, mogli z powrotem wrócić do jej łona, do jej wnętrza, żeby się uspokoić, posłuchać bicia jej serca, żeby nabrać sił na pracę, która przed nami, żeby pogodzić się z tym, co za nami, co nam nie wyszło i żeby przestać się bać tego, co nas czeka”.

Kaznodzieja zadał wiernym pytanie: – Co jest skarbem tej matki? I po chwili odpowiedzieli: – Tym skarbem jest jej wnętrze, czyli wy. Nawiązał do tego, że po ludzku nie ma możliwości powrotu do łona matki, ale w życiu duchowym, gdzie Kościół jest matką, „zawsze jest taka możliwość, aby po narodzeniu



Śpiew jest pięknem duszy



Wręczenie dyplomów stypendystom Studium Muzyki Kościelnej

powrócić do miejsca, z którego się wyszło”.

– Śpiew Kościoła, który najpierw wchodzi do jego wnętrza, bo jest dany przez matkę, a później od matki, z jej wnętrza wychodzi do innych, do parafii, domów, do domów kultury, szkół – to jest skarb tej świątyni. To jej piękno i wierność – czyli wy – mówił ks. Kępczyński.

EWA MELERSKA

Wśród chórów, które wspólnie wykonały utwory podczas Mszy św., były: Schola Cathedralis Thoruniensis, Schola Mysterium Fidei, Chór Regina Familiae, Chór parafii św. Maksymiliana Kolbego, Chór Wydziału Teologicznego UMK, Chór parafii św. Jakuba, Chór Quis ut Deus, Towarzystwo Śpiewacze Lutnia, Chór parafii św. Józefa, Chór Con Anima, Chór Bielawskiej Pani, Chór stworzony z pedagogów i słuchaczy SMK.

Zdjęcia: Ewa Melerska

Młodzi i nadzieja

LUBAWA Po kilkunastu latach przerwy w parafii Nawiedzenia NMP i św. Anny został reaktywowany oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Podczas Mszy św. 11 listopada młodzieńcy otrzymali błogosławieństwo jako członkowie stowarzyszenia. Towarzyszyli im najbliżsi: rodzice, rodzeństwo, niekiedy dziadkowie, a ks. Łukasz Meszyński, asystent diecezjalny KSM-u, przypomniał o znaczeniu wychowania w duchu wiary i patriotyzmu.

Po Mszy św. młodzieńcy zgromadzili się w salce parafialnej, by wybrać zarząd dla powstałego oddziału. Spośród swojego grona wybrali tych, którzy podejmą wyjątkową odpowiedzialność za tę wspólnotę.

Mimo tego że oddział oficjalnie został reaktywowany 11 listopada, młodzieńcy spotykają się już od początku września. Cotygodniowe spotkania oddziału KSM stały się stałym punktem w kalendarzu młodzieży. To właśnie podczas nich członkowie poznali zasady i sposób działania stowarzyszenia. Była to również okazja, by poznać siebie nawzajem,



Archiwum wspólnoty

Zaangażowanie w KSM to dla młodzieży czas wyjątkowy

zacieśnić więzi i zbudować atmosferę zaufania oraz wzajemnego wsparcia.

W Dzień Papieski młodzież z oddziału włączyła się w ogólnopolską zbiórkę na rzecz Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, wspierając inicjatywę, która pomaga utalentowanym, a często potrzebującym młodym ludziom rozwinąć skrzydła.

W ramach jednego ze spotkań młodzieńcy odwiedzili miejscowego cmentarz. Wspólna modlitwa dała okazję, by na nowo uświadomić sobie, jak ważna jest pamięć o tych, którzy przekazali nam wiarę, miłość i dobro – to wszystko trwa mimo upływu czasu.

Wspólnotowicze włączyli się również w ogólnopolską akcję „Polak z sercem”, zbierając najpotrzebniejsze produkty dla rodaków z Kresów Wschodnich.

Cieszymy się, że KSM odżył w naszej parafii. Dzięki wsparciu duchowemu ks. Pawła Śliwińskiego oraz Bożej opiece grupa młodych ludzi ponownie rozwija w sobie ducha służby Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Ten nowy rozdział to dla młodzieży czas wyjątkowy. Jak mówi jedna z osób przychodzących na spotkania KSM: – Patrzymy przed siebie z nadzieją i wierzymy, że Bóg poprowadzi nas dalej. GOTÓW!

ZUZANNA LICZERSKA



Renat Czerwińska/Niedziela

Placówka zaprasza na ciekawe spotkania

Co wyszywały benedyktynki?

TORUŃ W Muzeum Diecezjalnym odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Skarby toruńskiej katedry”.

Młośnicy historii miasta mogli przyrzuć się dawnym szatom liturgicznym, a jest czemu. Spotkanie 19 listopada prowadziła Katarzyna Buclaw, wicedyrektor muzeum. Jej fascynacja dawnymi ornatami, dalmatykami czy bielizną kielichową rozkwitła w czasach pandemii. Podczas badań Inwentarza Sztuki Torunia zajęła się skarbmami pozostawionymi w obu zakrystiach. Proboszcz ks. prał. Marek Rumiński służył wsparciem, a dziś część misternie zdobionych zabytków można oglądać w muzeum.

Dzięki temu uczestnicy spotkania mogli przenieść się w czasie, zobaczyć, z jaką dbałością o sploty, kolory i materiał przygotowywano szaty liturgiczne (zwykle zajmowały się tym toruńskie i chełmińskie siostry benedyktynki), kto fundował sprzęty do kościoła, jak rozpoznać, które szaty pochodzą z zakrystii jezuickiej, a które od

księży diecezjalnych. Troska o to, aby liturgia wyglądała niezwykle pięknie, prowadziła do tego, że misternie haftowane były nawet miniatury poduszeczki, na których prezentowano relikwie. Co ciekawe, wykorzystywane wzory często odzwierciedlały to, co działo się w historii kraju czy Europy. Nawiązania orientalne pojawiły się w czasach wojen z Turkami, kwiaty, ptaki i zwierzęta to odpowiedź na XVIII-wieczne odkrycia z zakresu botaniki, a sceny pasyjne, tak popularne w XIX w., to zwrot do modnych wówczas (choćby w architekturze – neogotyku) motywów średniowiecznych.

To niejedynie spotkania, na które toruńskie muzeum zaprasza przewodników turystycznych, miłośników historii regionalnej, ale także turystów. 3 grudnia można było poznać zwyczaje panujące w dawnych cechach. Jak co roku również placówka organizuje wystawę szopek bożonarodzeniowych przygotowanych przez toruńskich belenistów (16 grudnia).

RENATA CZERWIŃSKA

niedziela

GŁOS TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Agata Pawluk,
Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24



Harcerze przypomnieli popularne melodie

Stać będzie kraj nasz cały

TORUŃ W parafii Matki Bożej Królowej Polski po raz piąty odbył się Wieczór Pieśni Patriotycznych.

Spotkanie 16 listopada prowadził zespół 4-Gramy, któremu towarzyszyli harcerze i zuchy z 86. Toruńskiego Szczepu Harcerskiego „Per Aspera Ad Astra” oraz parafialna schola dziecięca.

Nie mogło oczywiście zabraknąć hymnu państwowego, a następnie popularnych żołnierskich piosenek. Harcerze i zuchy zaprezentowali „Harcerskie ideały” i słynną „Krajkę”, a schola dziecięca piosenki, które związane były z czasem powstania warszawskiego, jak „Warszawskie dzieci” czy „Pałacyk Michła”

Poza śpiewem pieśni patriotycznych dzięki prezentacji Ewy Mondrzejewskiej

przypomniano dzieje Polski. Piosenkę finałową „Jak długo w sercach naszych” publiczność odśpiewała na stojąco, trzymając się za ręce, tworząc klimat braterstwa i przyjaźni.

Przedsięwzięcie to odbyło się dzięki zaangażowaniu wielu osób. Oprawę muzyczną zawdzięczamy zespołowi 4-Gramy w składzie: Wojciech Chachuła – akordeon, Bogusław Kurtyka – perkusja, Piotr Orent – gitara elektryczna, Krzysztof Opaliński – gitara basowa. Nagłośnienie i oświetlenie kaplicy przygotował Bogusław Kurtyka, a scenografię – Wojciech Chachuła. Nad scholą czuwali Dorota i Paweł Kowalczykowie oraz Krzysztof Bardziński.

Spotkanie zakończyło się modlitwą za Ojczyznę. **n**

TERESA WĘGLIKOWSKA-CHACHUŁA

Radość dla parafii

DZIAŁDOWO Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego świętowała przyjęcie 8 ministrantów.

Był to piękny moment dla całej wspólnoty parafialnej. Nowi ministranci w uroczystość Chrystusa Króla w obecności księży, rodziców i parafian otrzymali ministrancki kołnierzy i zostali włączeni do służby przy ołtarzu. Ich zaangażowanie i gotowość do posługi są dowodem dojrzałości i odpowiedzialności, a jednocześnie radością dla całej parafii. Proboszcz podkreślił, że posługa ministranta to nie tylko udział w liturgii, ale również świadectwo wiary i codziennego życia zgodnego z wartościami chrześcijańskimi. Wyraził nadzieję, że nowi ministranci będą wzorem dla swoich rówieśników i będą umacniać wspólnotę parafialną swoją służbą i zaangażowaniem. **n**

Ks. PIOTR ŚLIWIŃSKI



Ks. Piotr Śliwiński

Nowi ministranci



Ks. Piotr Śliwiński

Posługa ministranta to świadectwo wiary

Służyć Królowi

TORUŃ W parafii bł. Marii Karłowskiej przyjęto 8 ministrantów.

Podczas Mszy św. w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla kandydaci wyrazili wolę służby przy Chrystusowym ołtarzu. Zewnętrznym znakiem wprowadzenia w kolejny etap formacyjny było nałożenie kołnierzy ministranckich. W parafialnej radości uczestniczyły rodziny ministrantów oraz licznie zgromadzeni parafianie, a wśród nich szczególnie rówieśnicy i młodszy koledzy, czyli dzieci przygotowujące się do przyjęcia I Komunii św. **n**

OLIWIA TYLKA

Cuda do odkrycia

Wychodzą na ulice, by nieść pomoc dzieciom o mniejszych szansach. O tym, że nie ma trudnej młodzieży, są tylko trudne domy, z **Agnieszką Kozłowską i Wojciechem Przybyszem** rozmawia Ewa Melerska.

.. Ewa Melerska: Jak zaczęła się wasza droga towarzyszenia dzieciom?

Agnieszka Kozłowska: Jakiś czas temu musiałam odejść z restauracji, w której pracowałam i byłam współwłaścicielem. Szukałam wtedy nowej przestrzeni dla siebie. Byłam w trudnym momencie mojego życia i postanowiłam, że chcę dobrze spożytkować czas, który mam. Tak trafiłam do Wędki jako wolontariuszka. Pokochałam to miejsce, dzieci, które tu przychodzą i Wędka stała się częścią mnie.

Wojciech Przybysz: Moja droga pracy z dziećmi rozpoczęła się, kiedy zacząłem się nawracać. Była to na pewno przestrzeń Boża. Od osób,



Agnieszka Kozłowska, wiceprezes Stowarzyszenia Dzieciom i Młodzieży Wędka im. każdego Człowieka, prowadzi m.in. Trening Umiejętności Społecznych.



Wojciech Przybysz, społecznik, streetworker, prezes Stowarzyszenia Dzieciom i Młodzieży Wędka im. każdego Człowieka.

które były blisko działań Bożych, słyszałem: „Wojtek, ty nie jesteś zerem, Bóg cię kocha takiego, jakim jesteś, my lubimy ciebie właśnie takiego”. To było coś nowego, ponieważ wszedłem w życie dorosłe z deficytami i tym, co słyszałem od taty w domu, że nie będzie ze mnie nic dobrego. Na mojej

drodze Bóg postawił ludzi, którzy mówili mi zupełnie coś innego. Brałem udział w rekolekcjach, oddałem życie Panu Jezusowi i chciałem, żeby dalej to On nim kierował. Byłem bardzo wierny temu wyborowi, chociaż życie mi się posypało – straciłem mieszkanie, firmę, przyjaciół, żonę – trochę jak Hiob, ale w to miejsce Pan Bóg postawił ludzi, którzy są ze mną na ulicy, na podwórkach, w działaniu z dziećmi i którzy tworzą dziś ze mną Wędkę.

.. Czy Wędka to Boży plan?

W.P.: Wędka jest obrazem, którym Bóg nas namaścił. Może niewiele osób o tym wie, ale nasza sala gimnastyczna, w której się spotykamy, ma patrona. Tym miejscem zarządza Michał Archanioł. Byli tutaj rekolekcje, byli ojcowie Enrique i Antonello z Przymierza Miłosierdzia. Jeden z nich ma charyzmat rozeznawania miejsca i stwierdzili, że w tym miejscu ma być centrum dla dzieci i młodzieży. Faktycznie od tego momentu młodzi do nas przychodzą. Jeden z naszych podopiecznych, zupełnie nie wiedząc o tym, że ta sala jest oddana temu walecznemu świętemu, przyszedł do mnie pewnego dnia



Co roku w Wędce organizowane jest spotkanie wigilijne

z chęcią namalowania czegoś na ścianie. Namalował wtedy duży wizerunek Michała Archanioła. To nie mógł być przypadek, ponieważ ten chłopak o niczym nie wiedział. Bóg cały czas pokazuje, że to miejsce jest Mu przychylne, to On tutaj rozdaje karty, a ja staram się Mu nie przeszkadzać.

.. Jaka jest misja Wędki?

W.P.: Aktualnie działamy w wielu miastach Polski, także na terenie naszej diecezji, np. w Toruniu, Lubawie, Brodnicy, Chełmży. Nie jako placówki, ale jesteśmy tam z naszym zamysłem bycia z młodymi. Tam, gdzie jesteśmy my, jest Wędka, i tam są nasi podopieczni. Widzimy to mocno, że gdzie się pojawiajemy, wokół nas pojawiają się dzieci, bo one pragną usłyszeć, że są cudem do odkrycia, a nie błędem do naprawienia. Do naszej sali w Toruniu przychodzi kilkanaścioro młodych, ale nasze działania to głównie streetworking, czyli wychodzenie do miejsc, gdzie spędzają czas. W Palenicy, gdzie mamy swój drugi oddział, pojawiłem się raz, a mamy już sporą grupę młodzieży szkolnej chętnych

Dzieci i młodzież są cudem do odkrycia, a nie błędem do naprawienia.

i gotowych do działania. W czasie kolejnego spotkania usłyszą, jak wyjść na podwórko, do młodych, którzy nie przychodzą do szkoły, nie mają pasji, pogubili się.

.. Czyli młodzież chce nieść pomoc swoim rówieśnikom.

W.P.: Tak, możemy to śmiało powiedzieć. Jeżeli stworzymy młodzieżową przestrzeń do bycia dobrymi, oni to czują i się angażują.

A.K.: Działamy metodą trzech kroków. Po pierwsze – wychodzenie do dzieci na podwórka czy do szkół, robienie animacji – nazwaliśmy go „ryba”. Drugi krok to „wędka” i to, co dzieje się dalej, czyli wszelkiego rodzaju warsztaty, żeby mogli zobaczyć, w czym czują się dobrze, pokazywanie ich sprawczości, że mają na



Przez wspólne działania i spotkania z rówieśnikami młodzi się integrują

coś wpłynąć. Prowadzimy też Treningi Umiejętności Społecznych tutaj na miejscu z dziećmi, które do nas przychodzą. A trzeci krok to „rybak” – i to są młodzi liderzy, którzy wychodzą na zewnątrz i mówią innym, co robimy i w jaki sposób działamy, często realizując swoje własne projekty, co uczy ich odpowiedzialności.

.. Jak ważna jest rola pasji i zajęć twórczych w wychodzeniu z trudnych środowisk?

W.P.: Od razu przychodzi mi do głowy przykład jednego chłopaka. Przeszedł do naszej starej siedziby, gdzie mieliśmy warsztaty z majsterkowania i robiliśmy półki do eksponowania biżuterii. Każde dziecko podpisało się na swoim dziele. Przyprawdzał potem swoich kolegów i nawet raz przyprawdzał tatę po to, żeby pokazać, co zrobił. Rozpierała go duma. To bardzo zmienia. Jeśli damy ludziom przestrzeń działania, narzędzia, ale pozostajemy obok, służymy pomocą, to wykorzystują swoje zdolności, pomysły i widzą każdy mały sukces, czują sprawczość. Dzieci uczą się coś robić i od razu, namacalnie, widzą efekty swojej pracy. Nie jest to sprawdzian i ocena, albo nawet pochwała, jak w szkole, ale dostrzeżenie tego, że

ja to zrobiłem, że to jest ważne. Trzeba pozwolić dzieciom się uczyć, nabierać doświadczenia, by mogły to wykorzystywać dalej w swoim życiu. W sklepie z biżuterią, żeby coś sprzedać lub dogadać się z obcokrajowcem, dzieci musiały znać podstawy matematyki czy angielskiego. Same też wykonywały kolczyki czy bransoletki, żeby móc zarabiać. Dostały motywację do działania. Nauka stała się czymś, co chciały chłonąć, żeby iść do przodu.

A.K.: Jeden z naszych projektów to „Piłka dla każdego”, który rozkręciliśmy na Bydgoskim Przedmieściu w Toruniu. Tam zbierała się naprawdę trudna młodzież, opiekunowie mieli dużo obaw, co będzie dalej z tymi ludźmi. A teraz, po dwóch latach działania, mają tam drużynę piłkarską, młodzież pełną pasji i zaangażowania, ludzi, którzy chcą się spotykać.

.. Zbliżający się czas Bożego Narodzenia to chwile ciepła, radości, spotkań z rodziną. A jak przeżywają go dzieci z Wędki?

W.P.: Myślę, że duża część z tych dzieciaków nie lubi Bożego Narodzenia... Często w tym czasie dzieją się najgorsze sytuacje w ich domach. Jedna z dziewczyn mówiła mi, że tak →

→ bardzo pragnie, żeby mieć chociaż jeden okres w ciągu roku bezpieczny, w którym nie musi się bać. Dla innych jest to okres bliskości, a w jej głowie kłębią się najczarniejsze myśli. Dla wielu jest to bardzo trudny okres, bo nie są zaopiekowane emocje, kłótnie, nerwy, uzależnienia. I gdzie w tym wszystkim jest rodzący się Pan Jezus?

.. W jaki sposób przygotowujecie się do czasu Świąt Bożego Narodzenia?

W.P.: Co roku przygotowujemy spotkanie wigilijne dla wszystkich związanych z Wędką – wierzących i niewierzących. Jest to dla wielu nauka szacunku i pokory, bo choć wielu wyznaje inne wartości, to muszą uszanować to, że odprawiana jest Msza św. i trzeba zachować powagę, ciszę.

Zapraszamy wszystkich, a to od ciebie zależy, czy wejdiesz w naszą przestrzeń i w przestrzeń wiary. Żeby upamiętnić, to, co podczas tych świąt wspominamy, ubieramy się odświętnie, są potrawy wigilijne, które przygotowują wolontariusze z dziećmi. W czasie Adwentu chętne osoby chodzą na roraty.

A.K.: Przygotowujemy z dziećmi ozdoby na choinki, stroiki świąteczne. To przestrzeń działania dzieci i rodziców przy pomocy wolontariuszy.

W.P.: Dodatkowo dzieci u nas piszą listy do Mikołaja. Mają trzy opcje. Prezent, który może sobie kupić sam ze swoich oszczędności, drugi, który mogą kupić rodzice, i trzeci, na który uważają, że nie będzie ich nigdy stać. W poprzednich latach okazywało się, że wszystkie te prezenty można było kupić i dać radość tym dzieciom.

.. Czy jakieś marzenie zapadło Wam najbardziej w pamięć?

A.K.: Jedna z naszych podopiecznych w swoim liście kilka lat temu, napisała, że chciałaby pójść do dentysty. To są rzeczy, o których my nawet byśmy nie pomyśleli.

W.P.: Dziewczyna pełna kompleksów, a mama nie interesowała się tym faktem zupełnie. Ona nawet nie chodziła do szkoły, bo była wyśmiewana. Co ważne, przez te problemy z zębami wcale się nie uśmiechała. Udało się ją wyleczyć, założyć aparat,



Dzieci mogą tutaj doskonalić swoje umiejętności

skończyła szkoły, ma stabilną pracę. Dostała zupełnie inne życie, polubiła siebie. Tak niewiele dla niektórych to może być dla innych ogrom pomocy i zachęta do zmiany. Ale do ludzi trzeba podchodzić indywidualnie, żeby rozwinęli skrzydła. Najważniejszym prezentem dla dzieci jest obecność i poświęcony im czas.

Wędką jest obrazem, którym Pan Bóg nas namaścił.

.. Pomagacie młodym inaczej patrzeć na świat. Dajecie nadzieję.

W.P.: Kiedyś śp. Krzysztof Liszcz powiedział nam, że jesteśmy pierwszymi dobrymi dorosłymi w życiu tych dzieci i ratujemy im życie, pokazując, że można inaczej funkcjonować w dorosłości. To dzieci, które są często z rodzin alkoholowych, gdzie jest bardzo słabo z emocjami i gdybyśmy nie stanęli na ich drodze, to stałyby się Dorosłymi Dziećmi Alkoholików. A kiedy im pokazujemy, że można inaczej rozwiązywać trudne sytuacje, ratujemy im życie. Jeden dobry dorosły w rodzinie, w której jest patologia, sprawia, że to dziecko jest uratowane. Każdy z nas może być takim dobrym dorosłym.

.. Jak można zaangażować się w pomoc dzieciom z Wędką?

W.P.: Możliwości jest wiele. Istnieje coś takiego jak Wędko im. Każdego Świętego, jest to duchowa adopcja dzieci z Wędką. Szukamy osób dorosłych, które będą się modlić za jedno dziecko. Jest to alternatywa dla osób, które chciałyby zaangażować się w pomoc na odległość. Mamy świadectwa, które pokazują, że dzieci omodlone wychodzą na prostą. Te osoby nie znają się nawzajem, ale doszło do kilku spotkań, które były pełne wzruszeń i pokazały nam wszystkim, że wiara, ofiarowane cierpienia mają sens i przynoszą owoce.

Przed Bożym Narodzeniem dzieci piszą listy do św. Mikołaja, o czym marzą, czego pragną. Potrzebujemy osób, które będą chciały i mogły pomóc nam finansowo lub materialnie w zakupie prezentów dla nich. Poszukujemy także wolontariuszy, którzy pomogą przy organizacji spotkania wigilijnego 13 grudnia w naszej sali w Toruniu, ale także tych, którzy chcieliby zostać z nami na dłużej. Wszystkie te akcje można znaleźć na naszej stronie internetowej: www.wedka.org. 

Z AGNIESZKĄ KOZŁOWSKĄ I WOJCIECHEM PRZYBYSZEM ROZMAWIAŁA EWA MELERSKA